

MARZEC 2013

<i>Pn</i>	<i>Wt</i>	<i>Śr</i>	<i>Czw</i>	<i>Pt</i>	<i>Sb</i>	<i>Nd</i>
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
				8.03–Dzień Kobiet		
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
			21.03–Pierwszy Dzień Wiosny		24.03–Niedz. Palmowa	
25	26	27	28	29	30	31
			28.03– Wielki Czwartek	29.03– Wielki Piątek	30.03– Wielka Sobota	31.03– Wielkanoc

KWIECIEŃ 2013

<i>Pn</i>	<i>Wt</i>	<i>Śr</i>	<i>Czw</i>	<i>Pt</i>	<i>Sb</i>	<i>Nd</i>
1	2	3	4	5	6	7
					7.04–Święto Bożego Miłosierdzia	
8	9	10	11	12	13	14
8.04–Zwiastowanie Pańskie						
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
	23.04–św. Wojcicha		25.04–św. Marka Ewangelisty			
29	30					



Cześć Maryi! Witajcie moi drodzy! ☺

Ks. Jacek Kuziel CM
dyrektor krajowy WMM w Polsce



Pprzed nami okres Wielkiego Postu. Zachęcam gorąco wszystkich do owocnego przeżywania tego czasu. Trwając w Roku Wiary jesteśmy mobilizowani przez Kościół, ale też mobilizujemy się wzajemnie do wszelkich akcji, których celem byłoby pogłębienie i umocnienie swojej wiary. Z doświadczenia wiem, że młodzież posiada fantastyczne pomysły, ażeby skutecznie działać. Mamy do dyspozycji nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali przed nami rekolekcje wielkopostne. Możliwe są też inne formy aktywności i pobożności (czuwania, koncerty, prezentacje itp.), których celem byłaby formacja człowieka.

Przyjąłem ze smutkiem, ale i zrozumieniem decyzję Ojca św. o zakończeniu jego pontyfikatu. Proszę wszystkich członków i sympatyków WMM o modlitwę w intencji papieża Benedykta. Mam w serdecznej pamięci te chwile, kiedy mogłem go na żywo słuchać, czy to w Krakowie podczas pielgrzymki do naszej ojczyzny, czy w Rzymie czy też w Madrycie podczas dni młodzieży. Z uwagą wielką sięgam do Jego książek i dokumen-

tów, do przemówień i encyklik. Ojciec św. jest wielkim teologiem i dlatego warto z tym większą uwagą poznawać jego myśli i to jak tłumaczy Ewangelię.

Proszę równocześnie, ażeby swoją modlitwą ogarnąć kolegium kardynałów, których zadaniem będzie wybór nowego papieża.

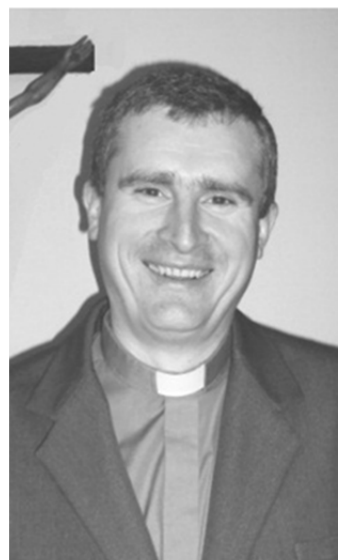
Cały czas słyszę słowa zachęty Ojca św. Jana Pawła II „wypłyn na głębię” jesteśmy też zaproszeni przez papieża Benedykta XVI, aby pogłębić w tym roku swoją wiarę. Niech Matka Najświętsza, Matka Zawierzenia prowadzi każdego i każdą z nas. Niech prowadzi nasze Stowarzyszenie bezpieczną drogą do Zbawienia.

Z modlitwą
Ks. Jacek Kuziel CM
Dyrektor WMM w Polsce





*Z listu Ks. Pavola Noga
Wicedyrektora Generalnego JMV*



FORMACJA

Jako członkowie Stowarzyszenia nie możemy nie zauważyć, że formacja gra kluczową rolę w życiu naszych grup. Ważne jest, żeby mieć świadomość, że jesteśmy wezwani przez Maryję, aby ewangelizować młodzież. W związku z tym potrzebujemy solidnego przygotowania.

Św. Wincenty upierał się przy dobrej formacji księży. To prawda, że czasy się zmieniły. Wciąż jednak otrzymujemy wezwania do pomocy kierowane z wielu krajów, dotyczące formacji. Jest to zatem jasny znak, że formacja jest tak samo ważna dzisiaj, jak była w czasach św. Wincentego.

Od czasu naszego pierwszego Spotkania Generalnego w 2000 roku do czasu Spotkania w roku 2010 my, jako Sekretariat Generalny, podjęliśmy małe kroki, aby odpowiedzieć na potrzeby WMM na całym świecie, na potrzebę programu formacji jaka była w pytaniach i pragnieniach naszych członków. Powiedziałem małe kroki, ponieważ wiemy, że nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na wszystkie potrzeby jakie zgłaszacie.

Niedawno opublikowaliśmy prosty dokument, który wraz z innymi publikacjami usiłuje prowadzić rady narodowe i dać im narzędzia do lepszej organizacji programów formacyjnych. Zapraszamy was do refleksji nad wagą tego tematu w naszym życiu i w Stowarzyszeniu. Jest wiele różnych dróg, aby nadać struktury temu wymiarowi naszego życia. Każda rada narodowa powinna poczuć się wolna w prowadzeniu, który najlepiej odpowiada waszej rzeczywistości.

Jest ważne, aby pamiętać, że WMM nie zamyka się w sobie. Członkowie Stowarzyszenia są wezwani, aby dawać życie Kościołowi i światu.

Proces formacji powinien pomóc młodym rozszerzyć horyzonty patrzenia na rzeczywisty obraz świata i Kościoła. Tak więc kiedy poszczególne osoby podsumują ten proces, wtedy, jak każdy dorosły chrześcijanin, spojrzą na te miejsca, gdzie mogą zaangażować się jako dorośli chrześcijanie... a może życie tym zaangażowaniem będzie nową sytuacją, z którą spotkają się w nowych okolicznościach.



ŚWIADECTWO

Jako część Kościoła i rodziny wincen-tyńskiej, członkowie WMM są wezwani do odpowiadania na potrzeby innych i współpracy w budowaniu Królestwa Bożego tutaj na ziemi. Powinniśmy ofiarować się i podjąć każdy wysiłek w sprawie solidarności z tymi, którzy są w prawdziwej potrzebie. Nie ma lepszej drogi by to uczynić, niż dzielić się swoim życiem i służbą z innymi stowarzyszeniami, które mają ten sam charyzmat służby ubogim.

W 2006 roku Bóg dał mi możliwość poznania wspólnoty Sant'Egidio i przez okres trzech lat pracowałam z nimi służąc ubogim. Co zrobiło na mnie największe wrażenie, to sposób w jaki członkowie tej wspólnoty otwierają serca na potrzeby ubogich. Każdy człowiek, któremu pomagają nie jest tylko zwykłym ubogim, ale jest traktowany indywidualnie, ma imię, tożsamość i historię, którą chce się podzielić. A z ich doświadczeń płynie wspaniała lekcja o naszym życiu. Bez wahania mogę powiedzieć, że w każdą środę byliśmy prowadzeni przez Jezusa w osobach ubogich. Zanim wyruszaliśmy na ulice Madrytu aby zaproponować posiłek ubogim, najpierw ofiarowaliśmy naszą działalność Bogu. Robiliśmy to przez modlitwę i rozmyślanie nad Słowem Bożym. Pamiętam dobrze pokój i równowagę jaką dawała mi ta forma modlitwy i wiem, że jest to jeden z fundamentów każdej aktywności wspólnoty Sant'Egidio.

Nie da się zapomnieć rodzinnej uroczystości organizowanej w każde Boże Narodzenie. Wspólnota daje posiłek, którym każdy dzieli się wokół stołu. Tam nikt nie był ubogim i wolontariuszem, raczej wszyscy byli braćmi i siostrami zjednoczonymi w radości świętowania Bożego Narodzenia.

Możliwość współpracy ze wspólnotą Sant'Egidio była dla mnie wielkim błogosławieństwem. Bóg pokazał mi, że w Kościele jest wiele stowarzyszeń i wspólnot, które z perspektywy modlitwy i życia Ewangelią, są świadome faktu, że Kościół „jest dla każdego, szczególnie zaś dla ubogich”. (Jan XXIII)



Emma Leticia Velazquez Popoca WM



DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW WMM



*III Spotkanie Rad Krajowych JMV
z Europy i Bliskiego Wschodu
Neapol – Włochy,
22-25 listopada 2012 r.
"JMV, Nasz wkład w dzieło
Nowej Ewangelizacji."*

POSTANOWIENIA KOŃCOWE

Temat «Nasz wkład w dzieło Nowej Ewangelizacji» zakorzeniony jest w Roku Wiary, ogłoszonym przez Papieża Benedykta XVI. Aby w pełni przeżywać nasze miejsce, pragniemy ponownie zwrócić uwagę na te wspólne punkty, które nas łączą, jak i na kierunki, zgodnie z sytuacją poszczególnych krajów. Nasze zobowiązania oparte są o Dokument Końcowy Zgromadzenia Generalnego z 2010 r.

1. ŻYCIE W KOŚCIELE

J 15,5: Ja jestem krzewem winnym, wy — latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ bez Mnie nic nie możecie uczynić.

Wiary nie można przeżywać w pojedynkę, ani też w grupie zamkniętej w sobie. Dlatego istotną sprawą jest wzmocnienie relacji JMV z resztą Kościoła, zwłaszcza poprzez więź z parafią.



Będziemy bardzo uważni na to, aby tych, którzy przyłączają się do nas, wprowadzać w tajemnice Sakramentów, jako uprzywilejowanego środka spotkania z Chrystusem.

Aby odkrywać zażyłość Chrystusa, jaką pragnie On przeżywać z każdym z nich i dowartościować wymiar „kontemplacji” naszego dynamizmu, będziemy wprowadzać młodych w milczenie i w tajemnicę życia wewnętrznego.



DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW WMM

A. Europa Zachodnia i Bliski Wschód

- a. Będziemy, zatem czuwać, by nie przeoczyć wydarzeń parafialnych po to, by się w nie włączać, by nawiązać więź z parafianami.
- b. Podczas opracowywania kalendarza dla grup, weźmiemy pod uwagę najważniejsze daty z życia parafii i diecezji.

B. Europa Środkowa i Wschodnia

- a. Będziemy proponować doświadczenie służby i bogactwo tożsamości wincentyńskiej w parafiach, w których jesteście obecni i w których pracujecie.

2. FORMACJA

1 Tym 4,11-12: To nakazuj i tego uczaj! Niechaj nikt nie lekceważy twego młodego wieku, lecz wzorem bądź dla wiernych w mowie, w obejściu, w miłości, w wierze, w czystości!

Formacja powinna być najistotniejszą podstawą budowania człowieczeństwa w młodych. To dzięki niej pozwalamy młodym ludziom, by sami stawali się ewangelizatorami.

Będziemy opierać się na dokumencie formacyjnym, niedawno opublikowanym przez Sekretariat Międzynarodowy, aby jeszcze bardziej zaangażować odpowiedzialnych w tenże proces formacji. W ten sposób będą lepiej przygotowani do przekazywania młodym, których animują, istotnych treści.

Nasza odpowiedzialność zobowiązuje nas do przekazania solidnych fundamentów wiary, by pozwolić młodym wyjaśniać ich wiarę w naszym zsekularyzowanym świecie. Będziemy czuwać, aby wszyscy młodzi zostali wprowadzeni w tajemnice chrześcijańskie.

Będzie się to dokonywać stopniowo w ciągu kilku lat.

A. Europa Zachodnia

- a. Będziemy pracować nad bardziej intensywnym przeżywaniem duchowości maryjnej, by doprowadzić młodych do konsekracji maryjnej.

B. Europa środkowa i wschodnia

- a. Włączymy w proces formacji doświadczenie bezpośredniej służby ubogim.

C. Bliski Wschód

- a. Położymy większy nacisk na proces wychodzenia z JMV dla tych, którzy przeżyli konsekrację maryjną.





3. WSPÓŁPRACA POMIĘDZY KRAJAMI.

Dz 4,32: Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne.

Aby w pełni przeżywać naszą wiarę, musimy odkrywać bogactwa Kościoła. Pragniemy odkrywać go takim, jakim jest przeżywany w różnych krajach Europy i Bliskiego Wschodu. W ten sposób możemy stać się świadkami, misjonarzami. Aby wzmocnić więzi JMV pomiędzy różnymi krajami, jak również z innymi gałęziami Rodziny Wincentyńskiej, będziemy organizować spotkania grup z różnych krajów. Spotkania te mogą mieć za przedmiot formację bądź służbę, by w ten sposób wtajemniczać młodych w spotkanie z różnorodnością. Współpraca ta będzie okazją do otwierania młodych na wymiar globalizowanego świata.





DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW WMM

A. Europa Zachodnia

Kraje Półwyspu Iberyjskiego (Hiszpania i Portugalia) zobowiązują się do zorganizowania spotkania obydwu krajów przed następnym Zgromadzeniem Generalnym w 2015 r.

B. Europa Wschodnia

Przed spotkaniem międzynarodowym zorganizujemy spotkanie dla krajów słowiańskich, w celu wymiany doświadczeń i lepszego poznania się.

4. SAMOFINANSOWANIE

Zobowiązujemy się do spłacenia rocznych składek za 2012 i za 2013 r. do maja 2013 r. byśmy mogli mieć udział w akcji „**Matching Fund**”, którą proponuje nam Fundacja Franz.



EWALUACJA ROCZNA TEGO DOKUMENTU BĘDZIE DOKONYWANA WE
WSZYSTKICH KRAJACH
I BĘDZIE PRZESYŁANA DO RADY MIĘDZYNARODOWEJ.

*c/Jose Abascal 30, Madrid 28003, España. Tel.34.91.591.21.64
secinterjmv@gail.com/paulusjmv@gmail.com
www.secretariadojmv.org*



Gniew **i przebaczenie**

* * *

To była kolejna piękna, słoneczna sobota. Od samego rana skowronek swoim śpiewem ogłaszał tę nowinę. Jego radosne trele każdego wprawiały w dobry nastrój. W całym lesie czuć było jakąś szczególną atmosferę, która ogarniała każdego kto wstał już ze snu. To był idealny dzień na spędzanie czasu w gronie rodziny lub najbliższych przyjaciół.

Zbliżało się już południe a nasz bohater ani myślał o opuszczeniu swego domu. Co było do niego nie podobne. Zazwyczaj całe wolne od nauki soboty Ćwirek spędzał ze swoim najlepszym przyjacielem orłem Witkiem. Oczywiście pierwsza to dziwne zachowanie swojego syna zauważyła mama.

- Zauważyłeś, że Ćwirek nie wyszedł dziś z domu? To już kolejna sobota, którą spędza nad książkami - *powiedziała do swojego męża.*

- Masz rację. Jakoś wcześniej nie zwróciłem na to uwagi. To rzeczywiście trochę dziwne. Niepodobne do naszego syna - *odpowiedział tata Ćwirka.*

- Możesz z nim porozmawiać? Może to nic wielkiego, ale warto trzymać rękę na pulsie - *powiedziała z troską mama.*

- Oczywiście. Zaraz się tym zajmę - *powiedział tata.*

- Nie za dużo się uczysz? Zobacz jaka piękna pogoda. W sam raz na jakąś męską przygodę. Może wyskoczymy gdzieś razem - *zapropozował tata Ćwirkowi.*

- Jakoś nie mam ochoty. Poza tym muszę się jeszcze pouczyć - *powiedział niechętnie Ćwirek.*

- Chyba muszę porozmawiać z Panem Sową. Stanowczo za dużo od was wymaga. Nie możecie spędzać całego czasu przy odrabianiu zadań domowych - *powiedział tata.*

- Wszystkie zadania już dawno odrobiłem. A teraz po prostu chce być trochę do przodu - *powiedział Ćwirek.* - Cieszę się, że ci zależy. Ale mimo wszystko dalej chciałbym, żebyśmy dziś gdzieś razem polecieeli. Odrobina świeżego powietrza dobrze ci zrobi. Zobaczysz - *zachęcał tata.*



W końcu Ćwirek uległ namowom taty. Polecieli razem na skraj lasu nad strumyk, gdzie było ich sekretne miejsce. Znane tylko im. Nawet mama o nim nie wiedziała. Tu najlepiej się odpoczywało, rozmawiało o ważnych sprawach, przemyśleniach. To było ich miejsce. Tylko ich.

Usiedli na gałęzi zwisającej nad szmerzącym strumykiem i obaj przez dłuższą chwilę rozkoszowali się błogą ciszą, która zapanowała wokół nich.

- A co u Witka? Dawno go nie widziałem... - *zapytał tata przerywając ciszę.*

- Nie wiem - *powiedział krótko i szorstko Ćwirek* - i nie obchodzi mnie to.

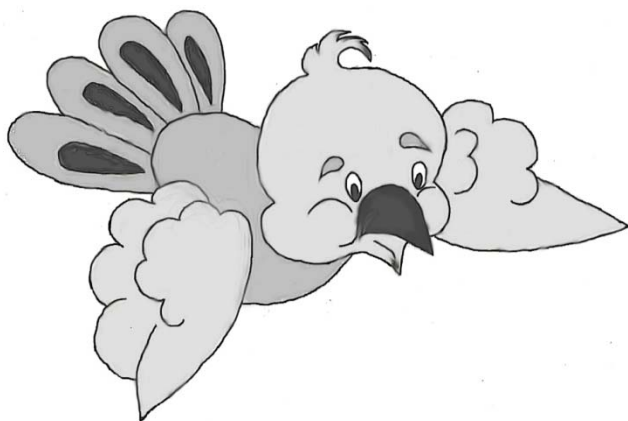
- Coś się stało? Pokłóciliście się, czy co? - *zapytał tata.*

- A żebyś wiedział! Pokłóciliśmy się... - *odparł zdenerwowany Ćwirek.* - Wkurza mnie już sama jego obecność, którą muszę znosić w szkole. Wkurza mnie to, że na wszystkim się zna najlepiej. Wkurza mnie też to, że jest ze wszystkiego najlepszy, że jest największy, najsilniejszy... Jednym słowem wszystko, co z nim związane mnie wkurza. Uważam, że jest zadufanym w sobie zarozumialcem!

Tata Ćwirka siedział obok niego i uważnie przysłuchiwał się temu co jego syn mówił na temat Witka. Gdy Ćwirek skończył zapanowała głęboka cisza.

- Opowiem ci pewną historię - *przerwał ciszę tata.* - Kiedyś, bardzo dawno temu wszystkie ptaki żyły w zgodzie i harmonii, a jednym z najpiękniejszych rajskich ptaków był Sęp. Jego najlepszym przyjacielem był malutki koliber. Lubili razem spędzać czas na rozmowach i zabawach. Lubili swoje towarzystwo, choć innym mogło się to wydawać dziwne. Jednak któregoś dnia strasznie się posprzeczały.

Kiedy zdenerwowany Sęp wracał do domu, spotkał węża. Na początku przestraszył się, bo wiedział, że wąż jest bardzo przebiegłym i podstępny zwierzęciem, którego trzeba unikać w trosce o swoje zdrowie a nawet życie. Zanim Sęp zdołał uciec, wąż zagadnął go mówiąc, że współczuje mu, bo widzi, że coś go trapi. Zdziwiony Sęp pomyślał wtedy, że może wąż wcale





nie jest taki zły, jak to o nim wszyscy mówią. Zatrzymał się i zapytany przez wę-
ża co się stało, wyraził przed nim swe żale. Opowiedział mu całą historię z koli-
brem, o tym, że się posprzeczało i teraz się na niego gniewa. Wąż wysłuchał cier-
pliwie opowieści Sępa a potem powiedział, że ma on całkowitą rację, gniewając
się na kolibra i że zachowanie jego przyjaciela jest niewybaczalne. Doda też, że
taka zniewaga wymaga zemsty. Potem wąż pożyczył Sępowi dobrego dnia i popę-
tzał w swoją stronę. Od tej pory Sęp coraz częściej myślał o zemście i każdego
dnia coraz bardziej wzmagał się w nim gniew. I jak na samym początku rozważał
możliwość przebaczenia i zgody, tak teraz zaczął nienawidzić swojego najlepsze-
go przyjaciela. Zapomniał o wszystkim co było dobre, o tym co ich łączyło, o każ-
dej spędzonej chwili, o wszystkich rozmowach, wspólnych przygodach. Z tego
wszystkiego stał się ponurym, smutnym i podejrzliwym ptakiem. Myślał tylko
o zemście. Pewnego dnia zobaczył z daleka kolibra, który zmierzał w jego kierun-
ku. Pomyślał, że pewno chce mu zrobić coś złego i postanowił, że to on - Sęp -
będzie sprytniejszy. Zastawił pułapkę i ukrył się w swoim domu. Kiedy koliber
zapukał do drzwi usłyszał, że może wejść. Lecz gdy otworzył drzwi spadła na niego
ciężka belka. Przygnieciony koliber tuż przed swoją śmiercią zdążył tylko powie-
dzieć, że przyszedł przeprosić starego przyjaciela i prosić go o przebaczenie.
Wtedy Sęp zrozumiał co zrobił. W jednej chwili przejrzał i zobaczył całe złoto, wy-
rastające w jego sercu przez gniew, który pielęgnował w sobie. Niestety było już
za późno. Jego najlepszy przyjaciel leżał martwy na progu jego własnego domu.
Sęp za swój postępek został srodze ukarany. Przestał być rajskim ptakiem i stał
się brzydkim i odrażającym stworzeniem. Jednym z najohydniejszych ptaków
jakie chodzą po ziemi. Żywi się padliną a wszyscy się boją i unikają go.

Ćwirek siedział nieco oszołomiony i zaskoczony opowiadaniem taty.

- Wiesz dlaczego opowiedziałem ci tę historię? - zapytał tata.

- Tak - *odpowiedział nieco zawstydzony i głęboko poruszony.* - Gniew jest
zabójczy a jego skutki są opłakane - *dodał Ćwirek.*

- Tak synu. Gniew jest zabójczy. Zaślepia nas i zabija w nas to, co dobre
i piękne. Stajemy się kimś innym. Zabija w nas miłość. Gniew wygrywa właśnie wtedy,
kiedy przegrywa w nas miłość. A tylko miłość jest w stanie zwyciężyć gniew i przeba-
czyć. Przebaczenie jest jedną z najtrudniejszych rzeczy a bez miłości jest niemoż-
liwe. Więc postaraj się odnaleźć ją w sobie a ona powie ci, co robić.

Ks. Marcin Wróbel



28. lutego 2013 roku abdykował Papież Benedykt XVI. Kardynałowie przyjadą do Rzymu, aby wybrać 266. Papieża, który będzie kierował Kościołem Katolickim na całym świecie.

Co wiesz o papieżach, którzy byli do tej pory? Spróbuj odpowiedzieć na pytania. Litery z oznaczonych kratek utworzą rozwiązanie.

1. Imię pierwszego papieża.

		7		
--	--	---	--	--

2. Pierwsze świeckie imię Piusa IX.

		5					
--	--	---	--	--	--	--	--

3. „..... Papież” - tak mówiono o Janie Pawle I.

	8										
--	---	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

4. Miejsce narodzin Jana Pawła II.

						9	
--	--	--	--	--	--	---	--

5. Najczęściej przybierane imię przez papieży.

	2	
--	---	--

6. II – pontyfikat tego papieża był najkrótszy (3 dni).

	3			
--	---	--	--	--

7. IX – pontyfikat tego papieża był najdłuższy (31 lat 7 miesięcy 21 dni).

	10		
--	----	--	--



8. Zgromadzenie kardynałów wybierających papieża.

	11						
--	----	--	--	--	--	--	--

9. Miasto, które odwiedził Benedykt XVI podczas podróży do Polski.

							1
--	--	--	--	--	--	--	---

10. Polski tytuł pierwszej encykliki Benedykta XVI (trzy wyrazy).

								12					
--	--	--	--	--	--	--	--	----	--	--	--	--	--

11. „Jezus z” - książka autorstwa Benedykta XVI.

	13						
--	----	--	--	--	--	--	--

12. Joseph Ratzinger był prefektem Kongregacji Wiary.

			4	
--	--	--	---	--

13. Miejsce, w którym odbywa się konklawe (dwa wyrazy).

								6							
--	--	--	--	--	--	--	--	---	--	--	--	--	--	--	--

HASŁO:

1	2	3	4	5
---	---	---	---	---

6	7	8	9	10	11	12	13
---	---	---	---	----	----	----	----

- módl się za nami.

Poproś w modlitwie o światło Ducha Świętego dla wybierających nowego papieża oraz w duchu wdzięczności pomódl się także za Papieża Benedykta XVI.



Czynić dobro...

Cokolwiek dobrego czynimy, to wszystko świadczy o nas, jacy jesteśmy i co dla nas jest ważne. Bo można w życiu wiele zrobić, ale jeśli nie są to czyny dobre, to wtedy przegrywamy życie, nawet najmniejszy okrucieństwo ma ogromne znaczenie i wartość. Dzięki niemu coraz bardziej upodabniamy się do Boga, bo On jest samą Dobrocią.

Gest dobroci to najpiękniejszy język, którym możemy się posługiwać, aby wypowiedzieć naszą miłość w sercu do Boga i drugiego człowieka. Tego języka dobroci uczymy się przez całe życie..

Tego uczy nas Maryja, zawsze czyniąca dobro, zawsze zatroskana o innych, a zarazem posłuszna Bogu. Jeśli chcemy jej oddawać cześć, to najlepszym sposobem jest właśnie naśladować jej dobroć i miłość.

Czynienie dobra jest językiem, którym posługuje się serce. To dlatego mamy dbać o nie, czyli pytać siebie jaki jestem?..

Patrzmy zatem na Maryję o pięknym sercu, niech Jej przykład nas

zachwyci i zachęci do podjęcia trudu przemiany naszego serca, Matka Jezusa ukazuje nam drogę życia znaczoną miłością Boga i bliźniego. Idźmy razem z Nią. Bądźmy też pewni Jej macierzyńskiej opieki pośród codziennych zmagania o piękno naszego życia.

Dedykuję Ci na koniec myśl: ☺

Każdy dobry człowiek jest małym światełkiem, które wędruje przez noc współczesnego świata

I na swej drodze zapala zamarłe gwiazdy. Dobro, które ludzie w przyjaźni i miłości świadczą innym,

nie może być mierzone wydajnością i konkurencją, ani ujęte w statystyki. Ono sięga głębiej, ma głębsze źródło, jest podobne do niewidzialnych, ciepłych prądów zatokowych. Ten ciepły prąd uczynności odczuwa się w zatoce naszego świata i nie daje jej zupełnie zamarznąć od chłodu ludzkich serc.

s. Anna Żelnio SM





*Ze świętymi i nie tylko...
w nurt Wincentyńskiej pobożności maryjnej*

Sługa Boża Dolores Broseta Bonet (1892-1936)



Dziecko Maryi

Można śmiało sądzić, że z nieba patrzy na nas, współczesnych, spora gromada Dzieci Maryi. Przecież Maryja osobiście obiecała udzielić Stowarzyszeniu wiele łask... Jednak w tym roku, po wakacjach, Kościół oficjalnie ogłosi, że Dolores – Dziecko Maryi – cieszy się pełnią radości w niebie.

Na dzień 27 października br. zaplanowano uroczystość beatyfikacji rzeszy Hiszpanów, a wśród nich 12 księży misjonarzy, 3 braci misjonarzy, 27 sióstr szarytek i jednej osoby świeckiej – członkini Dzieci Maryi, współpracownicy sióstr. Wszyscy oni są męczennikami - oddali życie za Chrystusa w czasie hiszpańskiej wojny domowej, która rozegrała się w latach 1936-39, poprzedzając niemniej okrutną II wojnę światową.

Dolores urodziła się w roku 1892 w małym miasteczku Bétera, położonym w odległości 18 km od Walencji – dużego miasta portowego. Dolores była najmłod-

szą z czworga rodzeństwa, które przeżyło. Dwoje spośród dzieci Joachima i Marii, prostych i pracowitych ludzi, umarło bardzo wcześnie. Nad ich miasteczkiem do dziś góruje średniowieczny zamek, który na 4 lata przed urodzeniem małej Dolores został ofiarowany siostrom miłosierdzia przez markiza de Dos Aguas. Z woli możnowładcy zamek przeobraził się w przytułek i darmową szkołę prowadzoną przez siostry. Zorganizowano też małe ambulatorium dla chorych. Rodzice Dolores posłali do tej „zamkowej” szkoły także swoją najmłodszą córkę. Mała Dolores wiedziała, że zegar na wieży wskazuje zawsze aktualną godzinę dzięki szarytkom, które nakręcały jego sprężyny i dbały o mechanizm. Oczy mieszkańców zwracały się w kierunku zamku nie tylko po to, by poznać aktualną godzinę, ale także by znaleźć poradę i pomoc w różnych potrzebach. Na przykład zwyczajem było, że podczas zbiorów pomarańczy, wspólnota sióstr przyjmowała dzieci na cały dzień, aby ich matki mogły w spokoju oddać się pracy. Podczas epi-



demii cholery czy grypy siostry odwiedzały chorych w ich domach, myły ich, przyrządzały posiłki, a gdy była



Zamek Beta w którym mieściła się szkoła Dolores

taka potrzeba, zabierały dzieci do swojego przytułku aż do czasu ich całkowitego wyleczenia.

Jako mała jeszcze uczennica, Dolores zapragnęła zostać członkinią Stowarzyszenia Dzieci Maryi, które działało przy szkole. Nie tylko z dumą nosiła Medal Matki Bożej na wstążce, ale uczyła się modlitwy oraz służenia ubogim przy boku sióstr, mając oczy wpatrzone we wzór Matki Bożej.

Kiedy ukończyła naukę w wieku 16 lat, ofiarowała się do pomocy siostrą przy najmłodszych dzieciach (przyjmowano malców od 3 roku życia). Oprócz tego była odpowiedzialna za zaopatrywanie w oliwę lampy Matki Bożej i dbała o przenośne kapliczki Naszej Pani od Cudownego Medalika, które wędrowały od domu do domu zgodnie z rozpowszechnionym pięknym zwyczajem domowej peregrynacji. W tym czasie Dolores opiekowała się swoją chorą mamą, która została wdową. Mając 21 lat pomocnica szarytek postanowiła

wstąpić do ich zgromadzenia, jednak okazało się, że uniemożliwiły to jej problemy ze zdrowiem. Powróciła do pracy w szkole, a po śmierci matki w 1925 r. przeprowadziła się do przytułku. Dzieliła życie modlitwy oraz służby z siostrami i czuła się szczęśliwa. Całym sercem oddała się Stowarzyszeniu Dzieci Maryi zachęcając swoją postawą i przykładem inne dziewczęta. Zawsze miała przy sobie Medal Niepokalanej, opowiadała o nim dzieciom i ich matkom, będąc jego zagorzałą apostołką.

Dolores cieszyła się dużym zaufaniem mieszkańców miasteczka i często pełniła rolę pośredniczki między mieszkańcami Bétera a siostrami.

W roku 1936 zegar na wieży wybił „czarną” godzinę wybuchu w Hiszpanii strasznej, bo bratobójczej wojny. Nie dość, że mieszkańcy kraju godzili w życie rodaków, to zdarzało się, że rodzeni bracia walczyli po przeciwnych stronach frontu. Republikanie dążący do wyzwolenia ludu wiejskiego i klasy robotniczej spod ucisku bogaczy, byli wspierani byli przez Związek Sowiecki i kierowali ostrze swej nienawiści przeciw Kościołowi – torturowano i rozstrzeliwano ludzi tylko dlatego, że byli działaczami chrześcijańskimi, kapłanami bądź osobami zakonnymi. Wystarczyło posiadanie przy sobie różańca, medalika czy innego symbolu wiary, by zostać pozbawionym życia. W obronie dawnego porządku walczyli nacjonałści pod wodzą generała Franco, któremu poparcia udzieliły Niemcy i Włochy.

Rodzinne miasteczko Dolores znalazło się w strefie opanowanej przez republikanów. Już w początkach wojny władze miasta nakazały siostrą opuszczenie szkoły. Dawni uczniowie szkoły próbowali



się temu przeciwstawić i zabarykadowali się w górnej części zamku. Zeszli stamtąd dopiero na wezwanie straży i samych sióstr. Kiedy w końcu siostry musiały opuścić miasto, Dolores pomogła im znaleźć schronienie w jednym z pensjonatów w Walencji. Ona sama, podejmując wszelkie środki ostrożności, aby nie wydać sióstr prześladowcom, prawie codziennie pokonywała drogę ze swojego domu w Bétera do Walencji. Narazając własne życie zaopatrywała szarytki w żywność i gorące cegły, aby mogły się nieco ogrzać w zimowe dni. Potajemnie zawoziła też siostrom pokarm eucharystyczny.

Dolores wiedziała, że były burmistrz Bétera żywił do niej niechęć, ponieważ przed wojną, już za rządów Republiki, zakazane było organizowanie procesji. Kiedy on stanowczo nie zgadzał się na procesję Najświętszej Panny od Cudownego Medalika, Dolores udała się do gubernatora Walencji i uzyskała od niego zgodę na piśmie. Burmistrz chcąc nie chcąc musiał uszanować pismo wyższej instancji, ale nie przebaczył dziewczynie tego upokorzenia.

Pewnego dnia, kiedy Dolores zawoziła siostrom żywność, wspomniany pan śledził ją jadąc tym samym pociągiem. Aby uśpić czujność pomocnicy sióstr, wysiadł na wcześniejszej stacji, gdzie umówiony był z członkiem Komitetu komunistycznego, który śledził dalszą drogę Dolores. Choć ta na wszelki wypadek kluczyła po różnych sklepach, milicjantowi udało się odkryć kryjówkę sióstr.

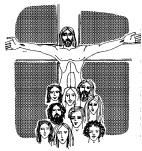
9 grudnia 1936 r., po pięciu dniach więzienia pięć sióstr ze wspólnoty powieszono na miejsce stracenia. Dolores podzieliła ich los. Wszystkie wyznały swoją wiarę okrzykiem: „*Niech żyje Chrystus Król!*”. Zostały rozstrzelane wraz z innymi więźniami. Cudowny Medalik Matki Bożej, którego Dolores nigdy nie zdjęła ze swojej szyi, stał się znakiem rozpoznawczym dla oprawców, wystarczającym dla wymierzenia jej kary śmierci, ale przede wszystkim był znakiem jej męstwa w wyznawaniu wiary.

s. Anna Pliś SM



*Z powodu wiary męczennicy
oddali swe życie, by
zaświadczyć o prawdzie
Ewangelii, która ich
przekształciła i uzdolniła do
osiągnięcia największego daru
miłości, przebacząc swoim
prześladowcom.*

Benedykt XVI, List Apostolski PORTA FIDEI, nr 13



NA KOŃCU ŚWIATA

Na końcu świata, miliardy osób zostaną zaprowadzone na wielką polanę przed tron Boga. Wiele z nich cofnie się z powodu panującej tam jasności. Jednak nie wszyscy będą z nim rozmawiali w sposób pokorny i uniżony. Niektórych nie stać będzie na dialog, przepełniony lękiem i prowadzony z należyтым szacunkiem. Już w samym tonie ich wypowiedzi czuje się bunt i zniechęcenie.

„Czy Bóg może osądzać? A co On sam wie na temat cierpienia?”, wybąkała pewna stojąca w pierwszym rzędzie młoda niewiasta. Zawinęła sobie rękaw, by móc pokazać wytatuowany na ramieniu numer, który wyciśnięto w obozie koncentracyjnym. „Przeżyliśmy wszystko to, co wydawało się niemożliwe do przeżycia, byliśmy bici i torturowani na śmierć!”.

Stojący w innej grupie młody Murzyn pokazał Mu swój kark. „A co powiesz na to?”, powiedział, wskazując ślady po duszeniu. „Byłem maltretowany. Jedyną zbrodnią, jaką popełniłem, było to, że jestem czarny”.

W jeszcze innej grupie oczekującego tłumu stała studentka z małym dzieckiem i podkrążonymi oczami. „Dlaczego muszę tak cierpieć?”, wyszeptowała. „To nie była moja wina”.

A w głębi doliny stały jeszcze jeszcze setki innych zbuntowanych grup. Każda z nich skarżyła się na Boga za to, że dopuścił, aby na ziemi panowało tak wielkie cierpienie. Bóg mógł być szczęśliwy, bo żył w miejscu, które było tak piękne,

i panowało tam tyle dobra, nie było cierpienia, głodu i nienawiści. Czy mógł więc sam coś wiedzieć o tym, czego musiał doświadczać człowiek na ziemi? Bóg miał życie bardzo spokojne, mówiono.

Każda z grup wydelegowała reprezentanta, który, jej zdaniem, ucierpiał najbardziej : Żyda, Murzyna, ofiarę Hiroszimy, kalekę dotkniętego chorobą Bergera,

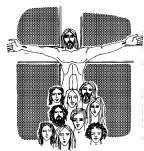
dziecko z wodogłowiem. Ci wszyscy zgromadzili się na środku placu, aby móc między sobą porozmawiać. Byli starannie przygotowani do opowiadania o swoim przypadku.

Chcieli przekonać Boga, że, aby móc ich osądzać, sam powinien najpierw przeżywać to, co było ich

udziałem. Uważali, że obowiązkiem Boga jest najpierw zejście na ziemię, aby móc przeżyć wszystkie tragedie ludzkie.

„Każcie Mu się urodzić Żydem. Sprawcie, aby najpierw był poddany w wątpliwość jego sposób przyjścia na świat. Dajcie Mu taki nadmiar pracy, żeby nawet najbliżsi pomyśleli, że chyba zawirował. Spowodujcie, aby był zdradzony

**Nikt nie miał odwagi,
aby cokolwiek jeszcze
dopowiedzieć. A to dlatego,
że w trakcie opowiadań
wszyscy zdali sobie sprawę,
że Bóg doskonale rozumiał
ich cierpienia.**



ZANURZENI W SŁOWIE

przez swoich przyjaciół. Zmuście go do tego, aby musiał składać zeznania, był osądzany przez przekupionych adwokatów i potępiany przez tchórzliwych sędziów. Niech będzie torturowany. I wreszcie pozwólcie, żeby poczuł się śmiertelnie samotny. A jeszcze później zamordujcie Go. Zniszczcie Go w taki sposób, by nie było najmniejszej wątpliwości o Jego śmierci. I czyńcie to w obecności świadków”.

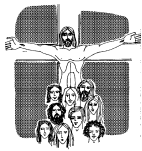
Podczas gdy każdy z nich przedstawiał swój punkt widzenia, dookoła roznosił się aprobujący szept wszystkich pozostałych.

Kiedy ostatni skończył mówić, nastąpiła wielka cisza. Nikt nie miał odwagi, aby cokolwiek jeszcze dopowiedzieć. A to dlatego, że w trakcie opowiadań wszyscy zdali sobie sprawę, że Bóg doskonale rozumiał ich cierpienia.

„A Słowo ciałem się stało” (J 1,14)



Bruno Ferrero
źródło apostol.pl



REFLEKSJE...

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest!

*Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brząkający...*

Czym jest miłość? Dobrowolnym poświęceniem serca, ogromną łaską, którą został obdarzony człowiek. Uczuciem skierowanym do drugiej osoby, pragnieniem szczęścia i dobra dla niej. Potrzebą każdego człowieka. Definicja nie jest prosta i bardzo złożona... Pierwotną i fundamentalną miłością jest *Agape*. To szczególny rodzaj bezwarunkowej miłości Boga do człowieka. Poświęcenie czasu dla Stwórcy, pójście Jego Drogą. Jest swoistego rodzaju dziękczynieniem za odkupienie grzechów i wyzwolenie z mocy szatana. Dzięki wierze w Jedyne Stwórcę człowiek czerpie inspirację do bliskości z innymi ludźmi.

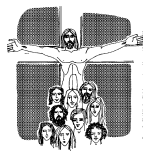
Idealną interpretacją Pięknej Miłości jest Hymn św. Pawła, w którym to apostoł nawołuje do bycia cierpliwym i łaskawym wobec tak mistycznego daru. Bez miłości człowiek jest nikim ("A miłości bym nie miał, niczym jestem"), bez względu na to, co robi, bez miłości czyn nie jest pełny i doskonały.

Mędrzec i myśliciel posiadający wszelką możliwą wiarę byłby niczym, gdyż to właśnie miłość pozwala człowiekowi przetrwać wszelkie chwile trudu i zwątpienia.

Niewątpliwie każdy człowiek potrzebuje miłości, takiej prawdziwej, uczciwej.

Doświadczyć jej może w małżeństwie, jednak osoby samotne także mogą czuć się spełnione w miłości. Niektórym ludziom Jezus ukazuje szczególną drogę bezżeństwa. Dobrowolność takich wyborów może istnieć jedynie w miłości i wypływać z miłości. Jest to wymowny znak, że Bóg jest ważniejszy niż wszystko, a człowiek nigdy nie powinien rezygnować z wielkiego daru jakim jest miłość. Zwłaszcza młodzi ludzie powinni pełni tęsknoty wychodzić naprzeciw Chrystusa, by w Nim realizować swe cele.

Przykładów na działanie miłości nie trzeba szukać daleko, rodzicielska miłość nie zna granic; matki nie pamiętają złego, a ojcowie wszystko wiernie znoszą.



Kiedy kochamy, rodzimy się na nowo i wspólnie patrzymy w tym samym kierunku. Pełną perfekcjonizmu w tej materii jest mistyczne połączenie pasujących do siebie połówek. Miłość jest trudnym do zdefiniowania zjawiskiem, które niejako przyczynia się do szybszego bicia serca. *Dusza ludzka jest jak membrana*, odbiera wszelkie bodźce świata zewnętrznego i zatrzymuje je w sobie. Ważnym dopełnieniowym aspektem relacji z drugim człowiekiem jest bogactwo ufności i gotowość do stałości uczuć, do tworzenia więzów na całe życie. Miłość bowiem nie jest eksperymentem, który ciągle testujemy ("Nie kocha się na próbę...").

Stałość w uczuciu jest podstawą udanego związku, esencją tego, co najpiękniejsze, co wprost ludzkie i tak bardzo nam bliskie.

Miłość między ludźmi jest specyficznym mentalnym przejawem obecności Boga na Ziemi, przecież Bóg jest Miłością; kocha mimo wszystko, obdarza człowieka boskim miłosierdziem, na co wskazuje

fakt, iż zesłał na Ziemię Syna Swego, by Ten umarł za nas w Imię Miłości.

Miłość Boga i Miłość do Boga daje człowiekowi mnóstwo siły. Pozwala pokonywać trudności, walczyć z przeciwnościami losu. Bóg stawia przed ludźmi tylko takie wyzwania, jakie jest w stanie pokonać. Daje człowiekowi Krzyż, ale daje też siłę.

Miłość w subtelny i niedostrzegalny sposób wzbrania człowieka z egoizmu, dodaje mu skrzydeł, dzięki niej lewituje się z radości, unosi się nad ziemią.

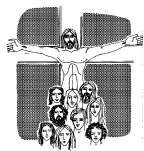
Nie ma znaczenia, czy jest to miłość dwojga zakochanych w sobie ludzi; matki i dziecka; siostry i brata. Ważne, by uczucie było szczere i prawdziwe.

Miłość jest tym, do czego człowiek powinien dążyć przez całe życie. Człowiek pozbawiony miłości lub rezygnujący z niej *na własne życzenie staje się martwy. Usycha jak kwiat pozbawiany wody. Zatem by dusza mogła prawdziwie egzystować potrzebuje pokarmu a jest nim właśnie miłość.*



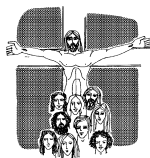
Trudno jest literkami zamkniętym w słowa opisać, jak ogromną rolę w życiu każdego człowieka odgrywa właśnie Miłość. Warto troszczyć się o drugiego człowieka, gdyż takie działanie mające na uwadze dobro drugiej osoby, stanowi istotę ludzkiego życia. Jesteś odpowiedzialny za to, co oswoiłeś!!

Magda Drożdż
WMM Gniezno



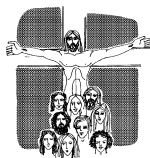
*LITURGICZNY KALENDARZ JMV
Przewodnik
po codziennej lekturze
Słowa Bożego
tak jak czytają
wszyscy chrześcijanie na świecie:
abym wiedział,
co dziś Bóg mówi do Kościoła.*



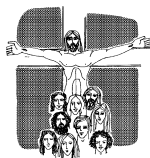


Kalendarz JMV –
ANIMATOR W ŁĄCZNOŚCI Z KOŚCIOŁEM
Marzec

dzień		słowo
1.03.2013	Rdz 37,3-4.12-13a.17b-28 Mt 21,33-43.45-46	„Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym.”
2.03.2013	Mi 14-15.18-20 Łk 15,1-3.11-32	„Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i względem Ciebie. Już nie jestem godny nazywać się Twoim synem...”
3.03.2013 III Niedziela Wielkiego Postu	Wj 3,1-8a.13-15 1 Kor 10,1-6.10-12 Mk 10,46-52	„Czy uważacie, że tamtych osiemnastu, na których zawałiła się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi grzesznikami...? Otóż nie! (...) lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie...”
4.03.2013	Syr 51, 13-20 J 15,9-17	„ Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej”
5.03.2013	Dn 3,25.34-43 Mt 18,21-35	„Darowałem ci dług, bo mnie prosiłeś. Czy i ty nie powinienes zmiłować się nad swoim dłużnikiem...?”
6.03.2013	Pwt 4,1.5-9 Mt 5,17-19	„Dopóki ziemia i niebo będą istnieć, nie zmieni się w Prawie ani jedna litera, ani jedna kreska, aż się wszystko spełni. ”
7.03.2013	Jr 7,23-28 Łk 11,14-23	„Każde królestwo wewnętrznie podzielone staje się pustkowiem...”
8.03.2013	Oz 14,2-10 Mk 12,28b-34	„Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.”
9.03.2013	Oz 6,1-6 Łk 18,9-14	„Boże, bądź miłosierny dla mnie grzesznego.”
10.03.2013 IV Niedziela Wielkiego Postu	Joz 5,9a.10-12 2Kor 5,17-21 Łk 15,1-3.11-32	„ Przecież trzeba się radować, bo ten brat twój był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się.”
11.03.2013	Iz 65,17-21 J 4,43-54	„(...)Idź syn twój żyje. Człowiek ten uwierzył słowom Jezusa.”
12.03.2013	Ez 47,1-9 J 5,1-3a.5-16	„Wstań, weź swoje posłanie i chodź.”
13.03.2013	Iz 49,8-15 J 5, 17-30	„...Kto jest posłuszny Mojej nauce i kto wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne...”
14.03.2013	Wj 32,7-14 J 5,31-47	„Zgłębiacie Pisma, gdyż uważacie, że dzięki nim będziecie mieć życie wieczne. One właśnie świadczą o mnie.”
15.03.2013	Mdr 2,1a.12-22 J 7,1-2.10.25-30	„Wprawdzie znacie Mnie i wiecie skąd pochodzę. Nie przyszedłem jednak od samego siebie, ale wiarygodny jest Ten, który Mnie posłał, a którego wy nie znacie ”
16.03.2013	Jr 11,18-20 J 7,40-53	„Nigdy żaden człowiek tak nie przemawiał...”
17.03.2013 V Niedziela Wielkiego Postu	Iz 43,16-21 Flp 3,8-14 J 8,1-11	„Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem.”

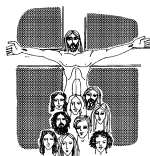


18.03.2013	Dn 13,41-62 J 8,12-20	„Nie znacie ani Mnie, ani Mojego Ojca.”
19.03.2013 Św. Józefa Oblubienca NMP	2Sm7,4-5a.12 14a.16 Rz 4,13.16-18.22 Mt 1,16.18-21.24a	„Józefie, Synu Dawida, nie bój się przyjąć twojej żony Maryi, gdyż z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło.”
20.03.2013	Dn 3,14-20.91-92.95 J 8,31-42	„...każdy, kto popełnia grzech, staje się niewolnikiem grzechu.”
21.03.2013	Rdz 17,3-9 J 8,51-59	„Zaprawdę powiadam wam: zanim Abraham stał się, JA Jestem.”
22.03.2013	Jr 20,10-13 J 10,31-42	„Jeśli nie wypełniam dzieł Ojca, to Mi nie wierzcie. Skoro jednak je wypełniam, to nawet jeśli Mi nie wierzycie, uwierzcie Miom czynom”
23.03.2013	Ez 37,21-28 J 11, 45-57	„Tego więc dnia podjęto decyzję, by Go zabić.”
24.03.2013 Niedziela Palmowa Męki Pańskiej	Iz 50,4-7 Flp 2,6-11 Łk 22,14-23.56	„...Ty też jesteś jednym z nich.(...) Człowieku, nie jestem.”
25.03.2013 Wielki Poniedziałek	Iz 42,1-7 J 12,1-11	„Ubogich bowiem stale mieć będziecie u siebie, Mnie natomiast nie będziecie mieć zawsze.”
26.03.2013 Wielki Wtorek	Iz 49,1-6 J 13,21-33.36-38	„... zanim kogut zapieje, trzykrotnie się Mnie wyprzesz.”
27.03.2013 Wielka Środa	Iz 50,4-9a Mt 26,14-25	„Zapewniam was: jeden z was Mnie zdradzi.”
28.03.2013 Wielki Czwartek	Wj 12,1-8.11-14 1Kor 11,23-26 J 13,1-15	„Jeśli Cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną.”
29.03.2013 Wielki Piątek	Iz 52,13-53,12 Hbr 4,14-16;5,7-9 J 18,1-19,42	„ Czy i ty jesteś jednym z uczniów tego człowieka?”
30.03.2013 Wielka Sobota	Rdz1,1-2,2 Rdz 22,1-18 Wj 14,15-15,1 Iz 55,1-11 Ba 3,9-15.32-4,4 Ez 36,16-17a.18-28 Rz 6,3-11 Łk 24,1-12	„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tu! Zmartwychwstał!”
31.03.2013 Niedziela Wielkanocna	Dz 10,34a.37-43 Kol 3,1-4 J 20,1-9	„A gdy zobaczył, uwierzył.”



Kwiecień

<i>dzień</i>		<i>słowo</i>
1.04.2013	<i>Dn 2,14.22-32 Mt 28,8-15</i>	„Nie bójcie się! Idźcie i powiedzcie Moim braciom, niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą”
2.04.2013	<i>Dz 2,36-41 J 20,11-18</i>	„Wtedy Jezus powiedział do niej: Mario!(...)”
3.04.2013	<i>Dz 3,1-10 Łk 24,13-35</i>	„Zostań z nami Panie, gdyż ma się ku wieczorowi...”
4.04.2013	<i>Dz 3,11-26 Łk 24,35-48</i>	„Czemu jesteście zmieszani i czemu wątpliwości budzą się w waszych sercach?(...)To Ja Jestem!”
5.04.2013	<i>Dz 4,1-12 J 21,1-14</i>	„Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a złowicie. Zarzucili więc a z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć.”
6.04.2013	<i>Dz 4,13-21 Mk 16,9-15</i>	„Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu.”
7.04.2013 <i>II Niedziela Wielkanocna Miłosierdzia Bożego</i>	<i>Dz 5,12-16 Ap 1,9-11a.12-13.17-19 J 20,19-31</i>	„Pokój wam! Jak Mnie posłał Ojciec, tak i JA was posyłam.(...) Przyjmijcie Ducha Świętego.”
8.04.2013 <i>Zwiastowanie Pańskie</i>	<i>Iz 7,10-14 Hbr 10,4-10 Łk 1,26-38</i>	„Nie bój się Maryja, bo Bóg Cię obdarzył łaską.”
9.04.2013	<i>Dz 4,32-37 J 3,7-15</i>	„Jeśli uczyłem was o tym, co ziemskie, a nie uwierzyliście, to jak uwierzycie, gdy będę was uczył o tym, co pochodzi z nieba?”
10.04.2013	<i>Dz 5,17-26 J 3,16-21</i>	„Bóg nie posłał Swego Syna na świat po to, aby świat sądził, lecz aby go zbawił.”
11.04.2013	<i>Dz 5,27-33 J 3,31-36</i>	„Ten, kogo Bóg posłał, głosi Jego naukę, gdyż Bóg daje Mu swojego Ducha, bez ograniczeń.”
12.04.2013	<i>Dz 5,34-43 J 6,1-15</i>	„...oddalił się i sam udał się znowu na górę.”
13.04.2013	<i>Dz 6,1-7 J 6,16-21</i>	„Zapadł zmrok, a Jezus jeszcze do niech nie dotarł.”
14.04.2013 <i>III Niedziela Wielkanocna</i>	<i>Dz 5,27b-32.40b-41 Ap 5,11-14 J 21,1-19</i>	„Szymonie, Synu Jana czy miłujesz Mnie? Panie Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham.”
15.04.2013	<i>Dz 6,8-15 J 6,22-29</i>	„Zabiegajcie nie o ten pokarm, który ulega zniszczeniu, lecz o ten, który przetrwa na życie wieczne.”
16.04.2013	<i>Dz 7,51-59;8,1 J 6,30-35</i>	„TO Ja jestem chlebem życia. Dlatego ten, kto przychodzi do Mnie, nie będzie już głodny.”
17.04.2013	<i>Dz 8,1b-8 J 6,35-40</i>	„Wszyscy, których powierza Mi Ojciec, przyjdą do Mnie i nikogo z nich nie odrzucę.”



18.04.2013	Dz 8,26-40 J 6,44-51	„Zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne.”
19.04.2013	Dz 9,1-20 J 6,52-59	„Jeśli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i pili Jego krwi, nie będziecie mieli życia w sobie.”
20.04.2013	Dz 9,31-42 J 6,55.60-69	„Panie, do kogóż pójdziemy?”
21.04.2013 IV Niedziela Wielkanocna	Dz 13,14.43-52 Ap 7,9.14b-17 J 10,27-30	„To Duch daje życie, ciało nie przydaje się na nic.”
22.04.2013	Dz 11,1-18 J 10,1-10	„Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości...”
23.04.2010 Uroczystość Św. Wojciecha	Dz 1,3-8 Flp 1,20c-30 J 12,24-26	„Jeśli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeżeli obumrze przynosi plon obfity.”
24.04.2013	Dz 12,24-13,5a J 12,44-50	„Ja przyszedłem na świat, jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności.”
25.04.2013	1P 5,5b-14 Mk 16,15-20	„...a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły.”
26.04.2013	Dz 13,26-33 J 14,1-6	„Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie.”
27.04.2013	Dz 13,44-52 J 14,7-14	„Kto we Mnie wierzy, będzie dokonywał takich samych dzieł, jakie JA czynię...”
28.04.2013 V Niedziela Wielkanocna	Dz 14,21-27 Ap 21,1-5a J 13,31-35	„Daję wam przykazanie nowe, byście się wzajemnie miłowali.”
29.04.2013	1J 1,5-2.2 Mt 11,25-30	„Wystawiam Cię Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi a objawiłeś prostaczkom.”
30.04.2013	Dz 14,19-28 J 14,27-31a	„Pokój zostawiam wam, pokój Mój wam daję(...) Nie pozwólcie, aby wasze serca były wstrząśnięte i nie lękajcie się.”



NIEMODNY TEMAT - CZYŚCIEC -

Czyściec... kiedy ostatnio słyszałeś to słowo w ustach młodego człowieka? Niemodny temat, niewygodny, pozostawiony babciom odmawiającym modlitwy za dusze w czyścicu cierpiące, ale cóż to wszystko obchodzi człowieka, który ma „naście” lat!

Rzecz zdumiewająca, że Pismo św. dostarcza nam bardzo mało treści związanych z tym tematem, ba, ani razu nie pojawia się w nim słowo „czyściec”! Mamy natomiast przykłady pomocy świadczonej zmarłym przez żyjących: i tak w 2 Księdze Machabejskiej Juda Machabeusz wysyła do Jerozolimy ofiarę za poległych, przy których znaleziono pogańskie bóstwa (2 Mch 12,43n). Podobnie w 1 Liście do Koryntian 15,29 św. Paweł wspomina o niejasnej dla nas praktyce chrztu za zmarłych. O czym to świadczy? O przekonaniu, że zmarły może potrzebować naszej pomocy, a więc że jeszcze nie osiągnął pełnego szczęścia, ale też że nie został potępiony. Gdyby bowiem po śmierci czekały nas jedynie dwie możliwości – niebo lub piekło, wszelkie modlitwy, nabożeństwa, procesje w intencji zmarłych byłyby nieporozumieniem: mieszkańcom nieba nie byłyby potrzebne, natomiast potępionym i tak nie mogłyby pomóc.

Zatem nawet jeśli nie uświadamiasz sobie tego, modląc się za zmarłych – choćby tą najprostszą formułą: „Wieczne odpoczywanie...” dajesz świadectwo swej

wiary w czyściec. A zarazem wyrażasz swą wiarę w wiele innych prawd.

Czyściec bowiem jest znakiem Bożej sprawiedliwości (tam bowiem ponosimy karę za popełnione zło), ale też – co trzeba bardzo mocno podkreślić – jest znakiem Bożej miłości! Tak! Wyobraź sobie, że właśnie wyszedłeś z kanału – oblepiony błotem i innymi brudami, o których nie pisze się w tym szlachetnym kwartalniku. Przypadkowo okazało się, że wyjście z kanału znajduje się... w środku sali weselnej. Stajesz wobec eleganckiego towarzystwa... i nagle ktoś dyskretnie prowadzi cię na bok, pokazuje łazienkę, daje czyste ubranie. Skrzywdził cię... czy pomógł? Podobną rolę pełni czyściec: umożliwia nam stanięcie przed Najświętszym i Jego świętymi z czystym sercem, bez bagażu długów i brudów. Tylko wtedy można naprawdę cieszyć się szczęściem.

Zarazem też nasza modlitwa za zmarłych jest dowodem naszej miłości i solidarności z tymi, którzy odeszli. Nawet



jeśli ktoś zawinił wobec nas, nie mówimy: „mam nadzieję, że tam zapłaci za wszystko, co mi zrobił”, ale prosimy Boga, by skrócił mu czas kary i wprowadził do swojego Królestwa. Zatem modlitwa za zmarłych bywa często wielkim znakiem przebaczenia... i nadziei na przebaczenie. Bowiem kiedyś my również będziemy może potrzebować takiej modlitwy – także od tych, których skrzywdziliśmy.

Ba, potrzebujemy jej również teraz i nawet nie wiemy, jak często z niej korzystamy. Bowiem w czyścicu człowiek oczyszcza się przede wszystkim z tego, co najbardziej przeszkadza nam myśleć o innych: z egoizmu. Najważniejsze jest to, że JA mam dziś dużo nauki czy pracy, że JA wieczorem idę do kina, że JA... itd., a wreszcie na koniec pacierza pomyślę o tych biednych zmarłych, zwłaszcza o MOICH zmarłych i sennym głosem odmówię za nich „Wieczne odpoczywanie...”. Natomiast oni uczą się tam myśleć inaczej, w kategoriach TY, w kategoriach daru... dlatego właśnie oni wypraszają nam tak wiele Bożych łask.

I ten fakt ukazuje nam również, jak ważne jest ofiarowanie Mszy św., czy choćby modlitwy w intencji zmarłych: modlimy się za tych, których nie widzimy, nie jesteśmy też w stanie sprawdzić naocz

nie skuteczności tej prośby. A zatem jest to prawdziwa modlitwa zaufania i wiary, modlitwa wychodząca z mojego małego „tu i teraz”, łącząca mnie nie tylko z moimi bliskimi, ale też z tymi, których tu nigdy nie poznałam. Łączymy się z nimi w wielkim oczekiwaniu, zwłaszcza wtedy, gdy stajemy przy ołtarzu: to jest czas szczególnej ich obecności. I tu trzeba zauważyć jedną rzecz: czasem „w pobożnym zapale”

wypowiadamy absurdalną modlitwę: za zmarłych, za których nikt się nie modli. Jest to modlitwa za... nikogo. Podczas każdej Mszy św. Kościół prosi Boga za wszystkich, którzy odeszli z tego świata. To nic, że umarli samotnie, że nie mają rodziny, że nawet nikt nie zapali

im lampki na grobie: Kościół modli się za nich wszystkich i choć kapłan stojący przy ołtarzu nie zna ich imion, zna je Bóg.

Gdy będziesz uczestniczyć w Mszy św., nie przegap tej chwili: pomyśl też o bezdomnych umierających na dworcach, o prześladowanych zamęczonych w więzieniach... ludzie wymazali ich imię... ale oni żyją i proszą cię o modlitwę. I potrafią też okazać wdzięczność.

Danuta Piekarz

**Bowiem w czyścicu
człowiek oczyszcza się
przede wszystkim
z tego, co najbardziej
przeszkadza nam
myśleć o innych:
z egoizmu.**



Tak sobie myślę...

WIELKOPOSTNIE

Gdy piszę te słowa, trwa Wielki Post. Dzieci z naszej parafii mają swoje rekolekcje. Spotykamy się codziennie nie w szkole, ale właśnie w kościele – i tam niestety trochę marzniemy, bo choć do kalendarzowej wiosny wcale nie tak daleko, to pani zima wcale nie odpuszcza. Mimo tego chłodu, ja jak co roku bardzo cieszę się Wielkim Postem.

Jak to? – zakrzyknie może ktoś oburzony – jak można cieszyć się Wielkim Postem? Wszak to okres umartwienia i powagi. Nawet ksiądz, który odprawia Msze i nabożeństwa, chodzi ubrany na fioletowo, a ministranci wtórują mu fioletowymi pelerynkami, a ksiądz się cieszy? Kto to widział?

A ja powtórzę: cieszę się. A radość moja płynie z faktu, że gdy przychodzi Wielki Post, człowiek, który przynajmniej stara się kochać Pana Boga, MUSI coś zrobić ze swą nieszczęsną chęcią posiadania. I chodzi mi tu nie tylko o posiadanie przedmiotów. Myślę tu równie intensywnie o chęci posiadania przyzwyczajęń, nałogów, przyjemności, ba, nawet innych ludzi. Po prostu w Wielkim Poście Pan Bóg woła do każdego z nas: **SPRÓBUJ SIĘ CHOĆ TROCHĘ OGOŁOCIĆ!** Mój Syn, przychodząc na zie-

mię, ogołocił się ze wszystkiego. Mówi wszak Pismo, że nawet „nie miał gdzie głowy skłonić”. A ty, człowieku XXI wieku, nie możesz spokojnie zasnąć, gdy nie otoczysz się nowymi przedmiotami, gdy nie poczujesz słodkiego dreszczyku zaspokojenia przyjemności, gdy nie schwycisz w swoje sidła bliźniego swego – gdy, gdy, gdy...

Właśnie tak: „ogłocić się” – proponuje mi Bóg tak po prostu, gdy przychodzi Popielec (a przychodzi bardzo różnie: czasem już w połowie lutego – i to też jest piękne) i człowiek jeszcze by się trochę pobawił, jeszcze pojadł i popił, jeszcze uknuł jakąś intrygę, porozrzucał trochę plotek, a po tym wszystkim wyruszył na nowe zakupy do marketu. No i jeśli ma jeszcze w sobie choć odrobinę wiary – powinien na tą Bożą propozycję jakoś odpowiedzieć. I wziąć się w garść. I powalczyć. I oczyścić duszę od niepotrzebnych przywiązań (jak to pięknie określa wielkopostna prefacja) i tak oczyszczonym, bielszym, jaśniejszym wejść w te najjaśniejsze i najczystsze w całym roku święta – w Wielkanoc.



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Nie wiem, drogie Dziecko Maryi, kiedy będziesz czytać te słowa. Czy jeszcze przed, czy już po świętach. Niemniej jednak sędzę, że już wiesz, czy ci się w tym roku owa sztuka oczyszczania udała. Życzę Ci, by tak się stało. A póki co, myślę,

że już rozumiesz, dlaczego ja, ksiądz, cieszę się z Wielkiego Postu.

Ks. Tomasz Ważny CM

Nie błędź... Zapytaj !

.Drogi Czytelniku !

Jeśli masz pytanie związane z wiarą, **napisz do nas**, a ks. Tomasz odpowie na nie, na łamach Niepokalanej. Pytania należy wysyłać na adres mailowy redakcji **niepokalana.wmm@wp.eu**

Redakcja Niepokalanej





Z historii Stowarzyszenia Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej

Cz. 2

Z upływem czasu wspólnoty Stowarzyszenia Dzieci Maryi zaczęły tworzyć się również poza Paryżem i granicami Francji, w tych krajach, gdzie pracowały Siostry Miłosierdzia. I tak w roku 1848 powstały one w Algierii, Belgii, Irlandii i Turcji, w 1849 roku we Włoszech i Egipcie, a w 1850 roku w Chile.

Dnia 19 lipca 1850 roku papież Pius IX upoważnił przełożonych Zgromadzenia Księży Misjonarzy do zakładania Stowarzyszenia również w szkołach męskich, które to Zgromadzenie prowadziło. W ten sposób w życiu Stowarzyszenia mogły uczestniczyć nie tylko dziewczęta, ale również i chłopcy.

Z pewnością wielką radością dla św. Katarzyny było utworzenie grupy Dzieci Maryi w gminie Reuilly, leżącej na przedmieściu Paryża, gdzie przez wiele lat służyła ona z wielkim poświęceniem i miłością powierzonym jej ubogim, w przytułku Enghien. Wspólnotę tę założył 21 listopada 1851 roku ks. Aladel przy pomocy kapelana, ks. Piotra Coullie, późniejszego kardynała. Dziewczęta wybrały sobie na pierwszą przewodniczącą, pełną zapału i gorliwości, dwunastoletnią Karolinę Huot. Ob-

owiązek ten pełniła przez dziewięć lat, do chwili swojej przedwczesnej śmierci spowodowanej chorobą.

Do wspólnoty tej należała też potem m.in. Maria Antonina Meugeniot, siostrzenica św. Katarzyny.

Z biegiem czasu, w stosunkowo krótkim okresie Stowarzyszenie Dzieci Maryi zostało zorganizowane w następnych krajach świata. W 1851 roku powstało ono w Stanach Zjednoczonych, Czechach i Słowacji, w 1852 roku w Libanie, w 1853 roku w Niemczech i Austrii, w 1854 roku na Węgrzech, w 1856 roku w Grecji, w 1858 roku w Polsce, Hiszpanii i Peru, 1859 roku w Wielkiej Brytanii, w 1860 roku w Szwajcarii, w 1862 roku w Meksyku, Portugalii i na Filipinach, a w 1865 roku w Argentynie, Brazylii i na Kubie.

Ten szybki rozwój Stowarzyszenia świadczy o jego żywotności, o potrzebie jego istnienia i wskazuje, jak radosnym echem odbiły się słowa Matki Bożej w tysiącach młodych serc na całym świecie. Wystarczy wspomnieć, że w ciągu tylko pierwszych pięćdziesięciu lat swego istnienia, wstąpiło do niego około 400 tysięcy członków.



ŚW. KATARZYNA LABOURÉ

Dnia 19 czerwca 1876 roku papież Pius IX udzielił następnego pozwolenia odnoszącego się do Stowarzyszenia, a mianowicie dał zezwolenie na przyjmowanie do niego także tej młodzieży, która nie wychowywała się w szkołach i zakładach prowadzonych czy to przez Księży Misjonarzy, czy też przez Siostry Miłosierdzia.

Wszystkie wyżej wymienione prawa co do erekcji i kierownictwa Stowarzyszenia Dzieci Maryi, potwierdził jeszcze kilkakrotnie papież Leon XIII.

Dnia 3 stycznia 1877 roku Dzieci Maryi, ze sztandarem na czele, uczestniczyły w ceremonii pogrzebowej świętej Katarzyny, zmarłej 31 grudnia 1876 roku. Oddały one hołd tej, która od początku powstania Stowarzyszenia, towarzyszyła mu dyskretnie swoją dobrą radą, przykładem i modlitwą.

cdn.
s. Jolanta
Janiszewska SM



ČZUWANIE MARYJNE

NEAPOL 23.11.2012r.

*Spotkanie Rad JMV z Europy i Bliskiego
Wschodu pod hasłem „JMV – nasz wkład w dzieło
Nowej Ewangelizacji”*

(w tle spokojna melodia)

1. Kolejny dzień zmierza ku końcowi. MoŹe niektórym z nas daje się we znaki zmęczenie, moŹe kleją się oczy. MoŹe w natłoku różnych zajęć i obowiązków czasem brakuje już sił. Dlatego, na koniec tego - i każdego - dnia, przychodzimy do Ciebie, Panie. Przychodzimy, by zostawić Tobie wszystkie nasze zmartwienia, sukcesy i niepowodzenia. Wszystkie sprawy dzisiejszego dnia. Zawierzamy je Tobie, ufając w Twoje nieskończone miłosierdzie. Chcemy czerpać z niego, nim się umacniać i nabierać nowych sił.

**Pieśń na wprowadzenie w klimat
rozważania (np. "Nie musisz mówić nic")**

2. To był sobotni wieczór przed pierwszą niedzielą Adwentu. Kaplica była wypełniona rozmodłonymi siostrami. A wśród nich nowicjuszka Katarzyna. Tego właśnie jesiennego wieczoru, wśród żarliwych szeptów modlitw, wśród szumu deszczu za oknami, siostra Katarzyna doświadczyła jednego z najpiękniejszych momentów w swoim życiu.

Maryja troszczy się o każdego z nas. Wyciąga do nas swoje dłonie -

Nie musisz mówić nic

*Nic nie musisz mówić nic e C
Odpocznij we mnie D
Czuj się bezpiecznie G h7 //x2*

*Pozwól kochać się e C
Miłość pragnie Ciebie D G h7
//x2*



zsyła łaski na każdego, kto o nie prosi z ufnością. Przez swoje szeroko otwarte dłonie sieje promienie łask Bożych na ziemię biedną, znękaną grzechem, na serca rozdarte tęsknotą i bólem...

Jak my dzisiaj traktujemy ten Cudowny Wizerunek? Czy zwracamy się do Maryi z prawdziwą, szczerą ufnością?

O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy! ...

(wyciszenie muzyki)

Tajemnica bolesna: modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

Ojciec Nasz, Zdrowaś Mario (w różnych językach), Chwała Ojcu, O Maryjo bez grzechu poczęta...

Podczas drugiego objawienia Katarzyna widziała także symbole po drugiej stronie Medalika. Widziała krzyż, literę M, niżej dwa serca.

Jezus w chwili śmierci powierza swej Matce całą odkupioną ludzkość - nas wszystkich żyjących wtedy, dziś i tych, którzy przyjdą po nas. Dając nam Maryję za Matkę, obdarza nas tą samą macierzyńską miłością, jaką zaznał z jej strony. A macierzyństwo objawia się w trosce o tych, których ma się w opiece. Opieka Maryi nie obejmuje jedynie naszego zbawienia, ale również nasze życie i wszelkie doczesne sprawy.

Czy na wzór Maryi potrafimy poświęcić życie drugiemu człowiekowi? ...

Pieśń maryjna (np. "Mario, proszę spraw")

3. A wokół litery M i serc zobaczyła dwanaście gwiazd.

Chrystus jako Światłość Świata w obrazie gwiazdy, oraz Kościół jako lud Boży w obrazie dwunastu pokoleń Izraela i dwunastu apostołów...

Dwanaście gwiazd - to Chrystus w swych członkach - w ludzie Bożym. Dzięki Jego odkupieńczej śmierci rodzi się Kościół, a dla Kościoła jedyną światłością jest Baranek. Dwanaście gwiazd wyobraża mistyczne zjednoczenie Baranka Bożego z odkupioną ludzkością, jaśniejącą Jego światłem...

Nosząc Medalik głosimy: Chrystus jest Światłością Świata.

To nasze zadanie. To zadanie, które stawia przed nami Maryja.



*Mówi: Chcę, aby powstało Stowarzyszenie Dzieci Maryi.
A potem: Noście Cudowny Medalik.
Jak wywiążujemy się z tej misji? Jakimi jesteśmy dzisiaj ewangelizatorami?
...*

(Z litanii do Matki Bożej od Cudownego Medalika - czyta jedna osoba):

***Maryjo z Rąk której spływają promienie Łaski Bożej,
Maryjo zjednoczona z najświętszą wolą Jezusa,
Maryjo wypraszająca nam łaski u Boga,
Maryjo Królowo naszych serc,
Maryjo Świątynio Ducha Świętego i Bożej Miłości,
Maryjo mająca udział w chwale Jezusa,
Maryjo dająca siłę zmęczonym,
Maryjo pocieszycielko smutnych i płaczących,
Niech Cudowny Medalik będzie naszą obroną, umocnieniem i ratunkiem.
Módl się za nami Maryjo od Cudownego Medalika, aby Niepokalane Serce
Twoje zatriumfowało nad złem przez Twój Cudowny Znak.***

4. Każdy z nas zdaje sobie sprawę z powagi kryzysu życia i kryzysu wartości, jakiego doświadczają dzisiaj ludzie, zwłaszcza ci młodzi. Dlatego tak bardzo potrzeba nam teraz ponownej, intensywniej ewangelizacji. Jednak, by włączyć się w tą pilną potrzebę ewangelizowania, powinniśmy najpierw sami konfrontować się z Ewangelią. Nie tylko po to, by coraz lepiej dostosowywać do niej własne życie, ale także swój sposób ewangelizowania. Ewangelia wskazuje nam bowiem zarówno treści, jakie mamy głosić, jak i sposób, w jaki mamy to czynić.

Pomyślmy przez chwilę: czym jest dla nas Ewangelia? Czy dość dobrze ją znamy...? Czy naprawdę szczerze i z całego serca pragniemy, by stała się treścią naszego życia...? Co robimy w tym kierunku...?
(chwila ciszy + cicha muzyka)

Ewangelizacja według Ewangelii to niesienie Dobrej Nowiny do ludzi tej ziemi, aby każdy mógł się nawracać i przemieniać, aby mógł mieć nową przyszłość i żyć pełnią Bożej radości. Pierwszym i najdoskonalszym wzorem jest sam Chrystus.

On po to przyjął ludzkie ciało, aby mógł nas szukać, aby mógł na nas patrzeć, dotykać nas i z nami rozmawiać. Każde spotkanie z Nim oznaczało



doświadczenie miłości. Ludzie czuli się przez Jezusa kochani i dlatego właśnie szli za Nim nawet na pustynię, mimo że byli głodni i nie mieli ze sobą niczego do jedzenia. Miłość była dla nich ważniejsza niż chleb. Kto odkrył, że Chrystus go kocha, ten zaczął go szukać i wsłuchiwać się w Jego słowa. Chrystus ewangelizował miłością. Szedł do chorych, grzesznych i potępianych. Uzdrawiał, pocieszał, umacniał nadzieję. Później dopiero nauczał. Pierwszą zasadą ewangelizowania jest zatem spotykanie się przez miłość.

Pieśń (np. "Twoja miłość jak ciepły deszcz")

5. Ci, którzy przyjmują Ewangelię, stają się zdolni do miłości większej niż ludzka miłość.

Panie, ucz nas dojrzałe kochać innych: także słabych, chorych, biednych, uzależnionych. Nawet nieprzyjaciół. Prosimy, dodaj nam siły, byśmy potrafili głosić niełatwą prawdę Ewangelii w sposób cierpliwy i z szacunkiem dla każdego słuchacza. Daj nam mądrość, żebyśmy potrafili precyzyjnie i konkretnie ukazywać, że tylko Ewangelia obiecuje szczęście prawdziwe - choć niełatwe, bo wymagające wewnętrznej dyscypliny i życia w świecie prawdy, a nie złudzeń czy subiektywnych przekonań.

Obdarz nas odwagą, byśmy nigdy nie wstydzieli się z mocą głosić, że Ty jesteś Światłością Świata!

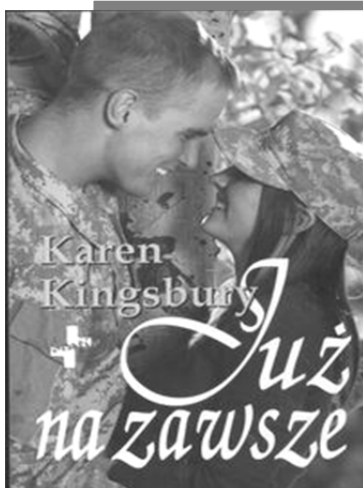
Pieśń na zakończenie (np. "Przyjacielu")

*Jesteś blisko mnie
A tęsknię za Duchem
Twym
Kocham kroki Twe
I wiem jak pukasz do
drzwi
Przychodzisz jak ciepły
wiatr
Otwieram się i czuję
znów że:*

*ref. Twoja miłość jak cie-
pły deszcz
Twoja miłość jak morze
gwiazd za dnia
Twoja miłość sprawia że
Nieskończenie dobry
Święty Duch
Ogarnia mnie.*



KĄCIK MOŁA KSIĄŻKOWEGO



Już na zawsze

*„Życie jest jak kwiat róży
choć piękne, ale ma też kolce”.*

Emily Anderson, dwudziestoletnia dziewczyna, spotyka na swojej drodze kogoś, kto kompletnie odmieni jej życie. Jest nim Justin Baker, młody żołnierz-rezerwista, który zamierza wyjechać na misję w Iraku. Ich pełen czułości i oddania związek, oparty na zaufaniu i wierze, staje się źródłem inspiracji dla wszystkich których zna, a w szczególności dla rodziców Emily, Lauren Gibbs i Shane'a Galantera, którzy po latach rozłąkiznowu są razem. Lauren i Shane

ciągle jednak zmagają się z tym wszystkim co ich dzieli, z odmiennym postrzeganiem świata, wojny w Iraku czy polityki. Laura w przeciwieństwie do Shane'a, nie wierzy już, że uda im się pokonać dzielące ich bariery i uratować ich odrodzony związek. Wraca więc do pracy jako korespondentka wojenna w Afganistanie i tym razem już oboje są przekonani, że to koniec. Ale czy na pewno?

Wielka tragedia wdrze się w ich życie i jeszcze raz podda próbie. Czy będą w stanie odrzucić dzielące ich różnice i pozwolą, aby miłość zwyciężyła? Bez względu na koszty? Czy miłość przyjmie wieczne rozstanie?

Zachęcam do lektury, bo naprawdę warto. Bohaterowie pokazują, że Pan Bóg jest ponad wszystkim, zwyciężył nawet śmierć...

s. Magdalena Rybak SM

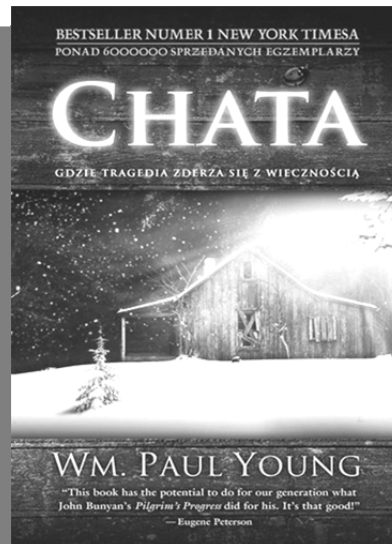


Cześć Maryi! Trwamy w okresie Wielkiego Postu.. Mam nadzieję, że każdy z Was znalazł niepowtarzalną ścieżkę swego serca, którą w tym czasie będzie towarzyszył Jezusowi. Zachęcam Was do większej ciszy i refleksji nad niepojętym Darem naszego zbawienia. Do spotkania z Miłością, „która nie jest kochana”. Stąd moja propozycja książkowa.. Może już czas otworzyć serce Bogu, który czule pochyla się nad człowiekiem i z Miłością otwiera przed nim ramiona. Bo „Ziemia nie widziała smutku, którego by nie uleczyło Niebo”..

Chata

Najmłodsza córka Mackenziego Allena Phillipsa Missy została porwana podczas rodzinnych wakacji. W opuszczonej chacie, ukrytej na pustkowiach Oregonu, znaleziono ślady wskazujące na to, że została brutalnie zamordowana, ale ciała dziewczynki nie odnaleziono. Cztery lata później pogrążony w Wielkim Smutku Mack dostaje tajemniczy list, najwyraźniej od Boga, a w nim zaproszenie do tej właśnie chaty na weekend. Wbrew rozsądkowi Mack przybywa do chaty w zimowe popołudnie i wkracza do swojego najmroczniejszego koszmaru. Jednakże to, co tam znajduje, na zawsze odmienia jego życie. Mack spędza w chacie weekend, uczestnicząc w czymś w rodzaju sesji terapeutycznej z Bogiem, nazywającym siebie Tatą, Jezusem, który pokazuje się pod postacią żydowskiego robotnika, i Sarayu, Azjatką uosabiającą Ducha Świętego

W czasach, gdy religia staje się coraz mniej istotna, „Chata” zmagą się z ponadczasowym pytaniem: „Gdzie jest Bóg w świecie tak pełnym niewysłowionego bólu?”. Odpowiedzi, które dostanie Mack, zadziwią Was, i być może odmienią tak jak jego. W otoczce twórczej błyskotliwości „Chata” jest głęboka duchowo, teologicznie oświecająca i ma moc wpływania na życie. „Chata” odcina się zarówno od komunalów religijnych, jak i tanich chwytów złego pisarstwa, i ujawnia coś ważnego i pięknego na temat tańca życia z boskością. Tę historię czyta się jak modlitwę, jak najlepszy rodzaj modlitwy, pełen męki, zadziwienia, jasności i zaskoczenia. Spostrzeżenia Williama Younga są nie tylko zniewalające, ale również prawdziwe i zgodne z Biblią. „Chata” to uprzejme zaproszenie do podróży do samego serca Boga. ukryj.



s. Jolanta Marek SM



Trzy najważniejsze...

WIARA daje odpowiedź
na to,
gdzie należy szukać
źródeł mocy.
Św. Edyta Stein

WIARA bez dobrych
uczynków
jest jak drzewo bez owocu.
ks. Piotr Skarga

Ani miłość bez nadziei,
Ani nadzieja bez miłości
Ani jedno ni drugie
bez wiary.
św. Augustyn

NADZIEJA jest jak iskra,
która rozpala ogień życia
w każdym z nas.
Mirka Juchnik

NADZIEJA sprawia, że rośnie
miłość,
A miłość sprawia, że rośnie
nadzieja.
Św. Alfons Maria Liguori

Szczęśliwy,
komu bóg jest pomocą,
kto ma nadzieję w Panu,
Bogu moim.
Psalm 146,5

MIŁOŚĆ świadczona innym
jest największym dobro-
dzieństwem
dla nas samych, którzy zdo-
bywamy się
na okazywanie miłości.
Kard. Stefan Wyszyński

MIŁOŚĆ daje,
Ale niczego nie żąda.
Lew Tołstoj

Jeżeli cokolwiek
warto na świecie czynić,
to tylko jedno – miłować.
Jan Paweł II

Tak więc trwają
Wiara, nadzieja, miłość –
te trzy:
Z nich zaś największa jest
MIŁOŚĆ.

Źródło: "Perelki" nr 142



Cześć Maryi!

Ciepłe pozdrowienia z sąsiedniej Białorusi! Nazywam się siostra Natalia Sokalava, należę do Warszawskiej prowincji Sióstr Miłosierdzia. Od dwóch lat katechizuje w Brzesciu w trzech parafiach (Matki Bożej - Brześć, św. Józefa - Brześć-Kowalówka, św. Józefa - Zabinka), w których działają grupy Dzieci Maryi.

Pragnę podzielić się kilkoma zdjęciami z życia naszych grup. Są one z Przedstawienia o Cudownym Medaliku. Grupa Dzieci Maryi (Brześć) parafia św. Józefa.

Zdjęcia przedstawiają także kolędowanie Dzieci Maryi w Zabince i sąsiedniej wiosce Pieliszczce. Trzy zdjęcia są ze spotkania św. Mikołaja z dziećmi naszej parafii. Dziewczyny z grupy pomagają w rozdawaniu prezentów.

Pozdrawiam

s. Natalia SM (Brześć – Białoruś)







Cześć Maryi!

Czas ferii zimowych w woj. świętokrzyskim rozpoczął się zaraz po przerwie świątecznej, bo już 12 stycznia. Nasza Grupa tj. 51 osób nie próżnowała, razem z dwiema kochanymi siostrami Miłosierdzia wybraliśmy się na zimowisko do Białego Dunajca, długiej wsi położonej zaraz koło Zakopanego. Wyjazd rozpoczęliśmy Mszą Świętą w naszej Parafii i po błogosławieństwie Ks. Proboszcza wyruszyliśmy.

W drodze nawiedziliśmy Sanktuarium w Łagiewnikach, zaś w następnych dniach Matkę Bożą na Krzeptówkach, na Olczy, weszliśmy na Wiktorówki do Królowej Tatr (1200m). W Białym Dunajcu uczestniczyliśmy w niedzielnej Eucharystii w pięknym kościele. Naszym przewodnim hasłem była „DROGA WIARY”. W pięciu grupach przygotowaliśmy prezentację wybranych postaci: Abrahama, Maryi, św. Pawła, św. Dominika Savio, bł. Chiare Luce Badano. Obejrzelśmy również wzruszający film „Droga”, nakręcony przez Siostry Miłosierdzia oraz wysłuchaliśmy świadectwa wiary i miłości do Boga, p. Władka (właściciela ośrodka w którym mieszkaliśmy). Miał żonę chorą na raka piersi, była tak skromną i wstydliwą kobietą, że zwlekała z udaniem się do lekarza i niestety w wieku 43 lat zmarła, zostawiając trójkę dzieci. Dowiedzieliśmy się również o cudzie, jakiego doznał nasz gospodarz: kiedyś miał chorą stopę na której zrobiła się ogromna, ropiejąca rana, której lekarze nie mogli wyleczyć, groziła mu amputacja nogi, aż nagle pielęgniarka, która się nim opiekowała przywiozła mu trochę wody z Lourdes. Pan Władek gorąco się modlił do Matki Bożej, O. Pio i bł. Jana Pawła II, kiedy pielęgniarka połała mu tą wodą stopę rana zaczęła się goić, a dziś p. Władek cieszy się zdrowiem, promieniuje radością, a w modlitwach nie ustaje. Takie świadectwo zadziwia i na długo pozostaje w pamięci.

Oczywiście jak to na zimowisku – bywa „białe szaleństwo” w tym zjeżdżanie na jabłuszkach, bitwa na śnieżki i robienie aniołków na śniegu. Dużo czasu zajmowało nam przygotowywanie pogodnych wieczorów: skecze, nowe fabuły bajek, twórczości i fantazji nie było końca, nie brakowało więc śmiechu i humoru (a tak ogólnie to ciągle się śmialiśmy). Nauczyliśmy się też nowych piosenek m.in. „Dzielmy się wiarą jak chlebem”, każdy na Rok Wiary wykonał sobie pamiątkowy świecznik z aniołkiem (masa solna + ciastolina) oraz plecionkę – breloczek ;)

Jednym słowem nie zmarnowaliśmy tych ferii !!!

Serdecznie pozdrawiam w imieniu całej Grupy i zapraszam na naszego bloga! ☺

Ola Łozińska z Kielc



UROCZYSTE PRZYJĘCIE DO STOWARZYSZENIA

W Uroczystość Chrystusa Króla, a dwa dni przed Uroczystością Cudownego Medalika Dzieci i Młodzież Maryjna parafii farnej w Wągrowcu świętowała uroczyste przyjęcie do Stowarzyszenia swoich koleżanek.

Medal na niebieskiej wstążce przyjęło sześć dziewcząt, medal na zielonej wstążce otrzymało czternaście dziewcząt, a najmłodsze cztery na wstążce różowej. Wszystko odbywało się podczas Mszy Świętej dziecięcej o godz. 11.00. Nałożenia Medali dokonał ks. Tomasz Niedbalski opiekun Stowarzyszenia.

Skierował również do dziewcząt słowa podziękowań za gorliwe pogłębianie swojej wiary w Stowarzyszeniu i zachęcił do ukochania Chrystusa Króla i Jego Matki Maryi. Wyraził też wdzięczność rodzicom za ich zaangażowanie i troskę o formację duchową swoich pociech.

Na zakończenie upamiętniono to wydarzenie wspólną fotografią. Wszyscy z radością z medalikami Matki Bożej na sercu udali się do swoich domów.

Młodzież Maryjna z Wągrowca.

27 LISTOPAD- UROCZYSTOŚĆ CUDOWNEGO MEDALIKA

Rocznicę objawień Cudownego Medalika każdego roku przeżywamy na nowo i głęboko. W kaplicy Sióstr Miłosierdzia w Wągrowcu o godz. 17.00 zgromadziły się Dzieci i Młodzież Maryjna, aby oddać cześć Matce Bożej. Dziękczynną Eucharystię za dar Cudownego Medalika sprawował i homilię wygłosił ks. Tomasz Niedbalski opiekun Stowarzyszenia.

W serdecznych słowach zachęcił do jeszcze większego ukochania Niepokalanej i naśladowania Jej cnót. Dziewczęta włączyły się w oprawę liturgiczną Mszy św., czytały Słowo Boże, śpiewały psalm. Kaplica rozbrzmiewała radosnym młodzieńczym śpiewem. Po Mszy św. wszystkie dziewczęta otrzymały małe Cudowne Medaliki, aby mogły rozdać rówieśnikom i tym których spotkają na swojej drodze.

Nie zabrakło też słodkiego upominku. Było wiele radości.

Wągrowiec – Młodzież Maryjna



Cześć Maryi !

W okresie świątecznym Dzieci i Młodzież Maryjna z Laskówki Chorańskiej zaangażowane były w kilka większych akcji. W dniu 23 grudnia urządziliśmy kiermasz świąteczny. Młodzież przygotowała figurki z podobizną Maryi i dzieciątka Jezus, które własnoręcznie pomalowała i zapakowała. Na kiermasz przygotowano również pierniczki z lukrem. Sprzedaż odbyła się pod kościołem w Laskówce Chorańskiej. Wszystkie datki, które wtedy zebrano, przeznaczone były na działalność grupy. Po południu tego samego dnia odbyło się spotkanie opłatkowe dla Dzieci Maryi z Laskówki i Sieradzy, oraz dla ministrantów i lektorów. Ku naszej radości zdążył na nie przybyć nieco opóźniony św. Mikołaj.

Stowarzyszenie, podobnie jak w poprzednim roku, i tym razem uczestniczyło w akcji kolędników misyjnych. Kolędowaliśmy 29 i 30 grudnia 2012 r. po wsiach Laskówka Chorańska, Chorażec i Olszyny. Dzieci były podzielone na trzy grupy. W każdej z nich można było zobaczyć: Maryję z małym Jezuskiem, Aniolka, Pastuszkę, Afrykańczyka, Wietnamczyka i Latynosa. Wszyscy nauczyli się kolędy „E kangbi mabe ti e ” co oznacza „Dzielimy się wiarą” i wykonali stroje. Kolędnicy zbierali datki dla dzieci z Wietnamu. Każdy mieszkaniec chętnie wsparł misję, a w ramach podziękowania dostawał pamiątkowe „ziarenko”. Bardzo cieszymy się, że mogliśmy pomóc i uczestniczyć w tak wzniosłej akcji.

*Kasia Świątek
WMM Laskówka Chorańska*

Oplatkowe spotkanie dla Ubogich

Dnia 15 grudnia 2012 r. w naszej wągrowieckiej „Betanii” zgromadzili się na spotkaniu opłatkowym Ubodzy, osoby samotne i matki z dziećmi, Około 70 osób ,które wcześniej zostali zaproszeni przez nasze grupy wincentyńskie – Dzieci i Młodzież Maryjną oraz Panie Miłosierdzia.

Nasze grupy z całym zapalem zaangażowały się w to spotkanie. Dzieci i Młodzież Maryjna deklamacją , śpiewem kolęd i grą na flecie wprowadziły w radosną atmosferę Bożonarodzeniową. Ze wzruszeniem połamano się opłatkiem i wzajemnie składano sobie życzenia. Następnie wszyscy zasiedli do stołu, usługiwały Panie Miłosierdzia. Dziewczęta z troską pochylały się nad niepełnosprawnymi, swoim ciepłym uśmiechem i opowiadaniem sprawiały ogromnie dużo radości osobom, które samotnie spędzają czas w domu.

Wielkie zadowolenie czują w sercu gdy mogą choć chwilę swego czasu poświęcić osobom potrzebującym obecności drugiego człowieka. Tego uczymy się od naszej Niepokalanej Matki.

Młodzież Maryjna z Wągrowca.



Cześć Maryi!

W dniach 8-10 lutego 2013 roku po raz kolejny uczestniczyłam w kursorekolekcjach na Tamce. Temat naszego spotkania brzmiał: Wiara fundamentem życia i bramą do zbawienia.

Dla mnie był to szczególny czas, gdyż za trzy miesiące będę przystępowała o egzaminu maturalnego. Wiedząc, że mam dużo nauki z łaski Ducha Świętego postanowiłam te trzy dni ofiarować pogłębieniu mojej wiary. Oplaciło się to, gdyż teraz bez mogę powiedzieć, że jeżeli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko inne jest na właściwym miejscu. Chwile spędzone na rekolekcjach ubogaciły mnie i dodały mi siły na kolejne dni pełne nauki. Cytując rekolekcjonistę ksiądz Czarka na nowo zapłonęłam, jak węgiel Bożą miłością.

To nie był czas zmarnowany... Proszę także o modlitwę za wszystkich tegorocznych maturzystów, w tym trudnym i pracowitym dla nas czasie.

Dziękuję i pozdrawiam.
Marysia z Lublina



W dniach 28.01-31.01.2013 w Ignacowie odbyły się rekolekcje dla dzieci ze szkoły podstawowej. Przybyły na nie członkowie Stowarzyszenia ze swoimi siostrami animatorkami z Łomży, Obrytego, Warszawy, Łbisk, Ignacowa i Ostrołęki. Razem było nas prawie 90. Odpowiedzialną za przebieg rekolekcji była siostra Joanna, która zaproponowała nam temat: "Rok Wiary". Rekolekcje zaczęliśmy spotkaniem integracyjnym na którym przydzielono poszczególne grupy animatorom. Agata, Ola, Dominka, Kinga, Marlena i Tomek zajęli się nami podczas spotkań grupowych. Po codziennej gimnastyce, śniadaniu i modlitwie mieliśmy przydzielone tematy do opracowania, każda grupa inny. Podczas podsumowania każdy zespół dzielił się tym co wypracował ubogacając pozostałych uczestników rekolekcji. Codziennie mieliśmy czas na odpoczynek, modlitwę i wspólną zabawę. Tegoroczne spotkanie było pełne radości.

Julia Gromadzka z Łomży



UŚMIECHNIJ SIĘ!



Dlaczego blondynka gdy
zobaczy laptopa,
staje na niego?
Bo myśli, że to waga.

Wściekły i poturbowany
kangur wychodzi z autobusu.
Przechodzień pyta go:
- Co się stało?
- Ktoś normalnie próbował
mi wyrwać torbę!

Zima. Dwa jelenie stoją na paśniku
i żują ospale siano nałożone tu przez
gajowego. W pewnej chwili jeden
z jeleni mówi:

- Chciałbym, żeby już była wiosna.
- Tak ci mróz doskwiera?
- Nie, tylko już mam dosyć tego
stołówkowego jedzenia!

Dwaj wariaci w krzakach
rozbrajają bombę!

Jeden pyta:

- Co się stanie ja wybuchnie?
- Nie martw się mam drugą!

Spotykają się dwa pająki.

Jeden pyta drugiego:

- Co robisz?
- Gram w muszki.
- A skąd je masz?
- Ściągnąłem sobie z sieci.

Przychodzi absolwent wyższej
uczelni do biura pośrednictwa
pracy i pyta:

- Czy jest praca dla absolwenta?
- Oczywiście, że tak! Pensja 10.000
zł, komórka i samochód służbowy.
- Pani żartuje?!
- Sam pan zaczął...

Żona do męża stojącego na wadze:

- Myślisz, że jak wciągniesz brzuch
to ci coś pomoże?
- Tak - będę widział wagę...

Mama pyta się swego synka:

- Jasiu, jak się czujesz w szkole?
- Jak na komisariacie: ciągle mnie
wypytyją, a ja o niczym nie wiem.



ŚPIEWAJMY RAZEM!

Jam jest Chleb Życia

śl.: J 6, 35. 44. 51; 11, 25
m.: S. S. Toolan

1. Jam jest Chleb Ży-cia, kto do mnie przy-cho-dzi, nie bę-dzie łak-nał, kto we mnie
wie-rzy, nig-dy prag - nąć nie bę-dzie. Nikt nie mo-że przyjść do Mnie, je-śli
go nie po-ciąg-nie Oj-ciec. Ref. A Ja go wskrze - szę, a Ja go wskrze -
szę, a Ja go wskrze - szę w dniu o - sta - te - - - cznym.

2. Chle-bem, któ - ry Ja dam, jest mo-je Cia - ło za ży - cie świa-ta, jeś-li
kto spo-ży - wa ten chleb, bę - dzie żył na wie-ki, bę - dzie żył na
wie-ki. Ref. A Ja go... 3. Ja je - stem Zmar-twych - wsta-niem, Ja je-stem Ży-ciem,
kto we mnie wie-rzy, choć - by i u-marł żyć bę-dzie na wie-ki. Ref. A Ja go...



ŚPIEWAJMY RAZEM!

Pan wieczernik przygotował

m.: T. Kiesewetter

t.: s. Imelda, fel.

Ref. Pan Wie - czer - nik przy - go - to - wał, swój za - pra - sza lud.

Dla nas wszyst - kich dom ot - wo - rzył i za - sta - wił stół.

1. Przyjdź - cie z u - lic i o - płot - ków bo - wiem mi - ja czas.

Przyjdź - cie cho - rzy i u - bo - dzy, Pan uz - dro - wi was. Ref.

2. Każdy człowiek w domu Pańskim swoje miejsce ma.
Niech nikogo w nim nie braknie Uczta Pańska trwa.

3. Przystępujemy z dziękczynieniem pożywajmy chleb,
Pijmy napój nieśmiertelnych, aby życie mieć.

4. Zakosztujcie i poznajcie tej Wieczerzy smak,
Z obfitości boskich darów bierzcie pełnię łask.

5. Kto się z Panem tu spotyka tworzy jedno z Nim,
Bóg z miłością go nazywa przyjacielem swym.

6. Nakamieni Chlebem Żywym wnieśmy Panu pieśń.
Bóg żyjący i prawdziwy strzeże naszych serc.